

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . . po 8 centów, za każde następne . . . . . 5 „  
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów  
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracja  
Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 413  
i Kasa Teatralna.

Kraków 11 lutego.

W sobotę benefis pani Hoffman. Po raz pierwszy: **Begum Somru**, tragedia w pięciu aktach Fryderyka Halma, przełożona dla sceny krakowskiej białym wierszem przez p. W. Sabowskiego. Rolę tytułową odegra p. Hoffman. Piękna ta tragedia, z wszystkich utworów Halma najwięcej sceniczna, nie była dotąd grana na żadnej scenie polskiej. Próby z niej odbywają się już przeszło od miesiąca. Przedstawia ona znakomicie zetknięcie się świata europejskiego z azyatykiem w krwawych i zaciętych zapasach między słynną *Indyjską kompanią*, angielską a indyjskimi królestwami, które kolejno uległy jej przemocy. Wprowadza więc widza w świat zupełnie nowy dla naszej publiczności. Rzeczone dzieje się w chwili kiedy *kompania* przedstawiał w Indyach głośny z swych czynów, a następnie z procesu Sir Warren Hastings. Świat azyatycki, który ukazuje się w tej tragedii wymagał nowych dekoracji i nowych wyjątkowych kostiumów. O ile środki teatru krakowskiego na to pozwalają, wystawa będzie staranna. Malarz teatralny p. Burda, zrobił trzy nowe dekoracje, a nad kostiumami krawcy od dwóch tygodni pracują.

\* \* \*

Panna Ćwiklińska wyjeżdża dziś za urlopem do Lwowa na trzy gościnne występy.

Panna Ćwiklińska wystąpi w *Życiu Paryżkiem* w *Pięknej Helenie* i w *Wielkiej Księżnie Gerolstein*.

\* \* \*

Czytamy w *Czasie*. „Znany artysta pan Andrzej Grabowski krakowianin, który zwykle we Lwowie mieszka, bawi w Krakowie od kilku tygodni dla wykonania portretu byłego Prezydenta Dr Dietla, zamówionego przez Radę miejską, i który umieszczony będzie w sali radnej. Portret jest prawie ukończony, wierny nie tylko podobieństwem rysów, ale i oddaniem ducha. Równocześnie artysta pracuje nad portretem ś. p. kasztelana Wężyka i artystki teatru p. Hoffmanowej. Trzy te portrety ukazać się w salach wystawy Tow. sztuk pięknych“. Dodać możemy, że p. Grabowski skończył za tej bytności w Krakowie nader charakterystyczny portret wójta z Woli, Waligóry.

\* \* \*

Rozpoczynają się próby z komedii czteroaktowej Dumasa (ojca) *Halifax*, która odegrana będzie w przyszłym tygodniu na benefis utalentowanego artysty pana A. Podwyżyskiego.

\* \* \*

We wtorek wznowiono na naszej scenie zabawną komedię Fredry (ojca) p. t. *Gwałtu co się dzieje!* Teatr pomimo różnych zabaw, balów i kuligów tego wieczora, był pełny i bawiono się bardzo dobrze. Nie podobna

nam wymieniać wszystkich artystów występujących w tej sztuce, powiemy tylko, że całość sztuki wypadła gładko i wszyscy wywiązali się sumiennie z ról powierzonych.

\* \* \*

Jutro o godzinie siódmej wieczór odbędzie się posiedzenie komisji konkursowej w mieszkaniu Dyrektora teatru.

### Wiadomości ze świata.

Aleksander Dumas odczytał dnia 5 t. m. wybranej w tym celu przez akademię komisji, swą mowę inauguracyjną. Publiczne zaś przyjęcie do akademii autora „Demi mondu“ odbywa się dziś właśnie.

Zapowiadają na post kilka koncertów w mieście naszym, a już w samym Lutym cztery. Pierwszym ma być koncert na fortepianie panny Więckowskiej warszawianki, którą dzienniki warszawskie powszechnie chwala i obiecują jej wielką przyszłość; drugim będzie koncert na fortepianie panny Siegenfeld, również warszawianki, która niedawno z powodzeniem występowała we Lwowie, trzecim z kolei koncertantem będzie p. Jozeffy, pianista, a wreszcie czwartym p. Grönn, skrzypek wiedeński.

## TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

### KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

1. *Linkowski* Adolf rej wodzi między artystami, nieco za niskiego wzrostu, a za dobrej tuszy i przesadny często w karykaturyzowaniu, utrzymuje zawsze sztukę i nieraz ją wywyższa z upadku jak n. p. „Zaręczyny diabła“, farsę z roku 1848 nędznie przepol-szczoną. Podobnie znakomicie utrzymał się w dramacie „Aliksa“ czyli „Dwie matki“. Nie grał dobrze w ostatnich scenach uczniowych w „Angliku“ (Górczyńskiego), ale za w pierwszym akcie wzorowo grał mimicznie przysłuchując się w oberży rozmowie Adolfa z doktorem. W nudnej sztuce „Puszcza Hermanstadt“ najlepiej wycieniowany był wizerunek starca kowala. Nie miał roli stosownej dla siebie w „Dymitrze i Maryi“, a jednak rozczulał mianowicie w akcie ostatnim.

Bądź zresztą jako rotmistrz w „Nauce dla mężów“, bądź jako stary finansier w „Mulacie“, bądź jako tancmistrz w „Janie“ czyli trzech epokach, wszędzie zbadał charakter i dokładnie go oddał, choćby można pomówić go o niezałożenie pudru i o przesadę. Brucki w „Tułacz“ (Górczyńskiego) tak naturalny, że złudzał widzów aż do zapomnienia się. Rolę Wujaszka całego świata wziął po Gołębiowskim, grał ją w odmienny sposób, lecz mało go przewyższał.

Główne nadto jego występy były w „Izabelli d'Ayamontez“, „Szpiegu Bonapartego“, „Jaki mąż lepszy?“, w „Don Cezarze“, we „Wróćce i Więzach starganych“, utrwały przekonanie, iż taki artysta, nie powstydziliby

się wystąpić na najpierwszych teatrach, byleby nie wdzierał się w niestosowną mu sferę ról salonowych, dworskich, monarszych, których słusznie, że nie ma sobie wydzielonych.

2. *Gołębiowski* należy tylko do pierwszej połowy tego roku. Poróżniwszy się z Chelchowskim wyjechał do Lwowa do trupy Pfeifera w końcu czerwca. Rolę jego odziedziczył po większej części Linkowski. Ma Gołębiowski pewien zakres charakterów, które mu się udają, szkoda, że basowego, chrapawatego głosu rozprzestrzeniać nie umie. W „Angliku“ (Górczyńskiego) pojął charakter Złotoliwskiego wzorowo, lecz w „Puszczy pod Hermanstadt“ grając zbójcę, stękał niemiłosiernie, zamiast miłosiernie się rozczulać. Równie w „Dymitrze i Maryi“ nader słabo oddał rolę Wojewody. Wogóle nasi aktorowie nie umieją używać tradycyjnych postaci staropolskich. Gołębiowski grywa zwykle osoby starsze, poważne, role trudne, niewdzięczne, a rzadko charakterystyczne.

3. *Kaliciński* zdaje się, iż przy małej pracy, ma wielkie o sobie wyobrażenie, dlatego nie widno w nim postępu, ale raczej oscylacji z dobrego na złe, a to według dawanej mu roli. Baron Edmund w „Angliku“ (Górczyńskiego) była to figura bez wyrazu, bez cienia, głupowata, niewyrobiona. Jako Mazepa (Słowackiego) podobał się, rolę roztrzępioną zawsze dlań jest właściwą. Mniej mu się powiodła rola intryganta w „Puszczy pod Hermanstadt“, zestawiał grę w jednolitym podnoszeniu dumnie głowy do góry, a w końcu 4go aktu, z rozpaczą skrobał się w głowę i z taką wykrzyknął boleścią, aż mu parter śmiechem zawtórzyl. W „Dworach polskich“ (Majeranowskiego) grał kochanka, ale zimno, lodowato, a nie wiedział, co zrobić z rękami. Najwłaściwszy mu charakter niedołężnika, męża ograniczonego umiał dokładnie uosobić

w „Nauce dla mężów“. Główny bohater „Francuza“ (Górczyńskiego) gadatliwy Iliński, w wielu miejscach bardzo pięknie i gruntownie był oddany. Wina to autora, iż osobę tę wyhaftował w sprzecznych sobie barwach. Nie można milczeniem pominąć Młynarza krakowskiego w „Zaręczynach Djabła“, Kaliciński pokazał się wesołym, rubasznym i prawdziwym człowiekiem z ludu krakowskiego. Nie potrzebował on tutaj kępować ruchów swoich, był w swoim żywiole i dlatego nie przekrzywił. Toż odpowiadał usposobieniu jego charakteru Jana w „Trzech epokach życia“. Życie burszowskie z kijem bilardowym oddał naturalnie, z całym nieokrzęsaniem w obejściu, a otwartością w myślach. W „Mulacie“ grając Kamila Saint-George, zamiast mulackiej twarzy, ucerwienił ją pijacko, zamiast dać jej cerę oliwkową, utworzył wątrobianą, a przy niewłaściwym kostiumie kolosalność jego postaci i nos sterczący przykro się rysowały, a całej roli nie pojmował. Brak charakterystyki i jeduostajność zwykle się u niego przebiega. Takimże był w „Izabelli d'Ayamontez“, jako i w „Don Cezarze de Bazan“ lub w „Więzach starganych“ (adwokat). W „Białej kamelii“ grał męża bardzo dobrze, ale roli swej nie umiał dokładnie. Zacieśniał ciągle ręce, widać, że mu było zimno, a nie mógł pozbyć się wady niezgrabnego wkładania rąk do kieszeni od spodni, co przy jego ubiorze w palto zimowe sprawiało niemiły efekt, intonacją głosu przybierał w zwyczajny ton niechęci. Bardzo mało możnaby mu zarzucić w sztukach „Jaki mąż lepszy?“ i we „Włoszce“ (Górczyńskiego).

(Ciąg dalszy nastąpi).





Abonament Nr. 28.

Nr. porządkowy 77.

# TEATR KRAKOWSKI.

**We Czwartek dnia 11 Lutego 1875 r.**

**Po raz drugi:**

Dramat w 4 aktach, T. Barrièr i pani Prèbois, przekład  
Tadeusza Czapelskiego

## HRABINA DE SOMMERIVE

### OSOBY:

Hrabia de Sommerive	— — — — —	Pan Szymański.
Henryk de Kerdren	— — — — —	Pan Wardzyński.
Margrabia de Céserane	— — — — —	Pan Podwyszyński.
Książę de Mirandal	— — — — —	Pan Benda.
Pani Valory	— — — — —	Pani Wolska.
Alicya, jej córka	— — — — —	Panna Urbanowicz.
Lucyna de Sommerive	— — — — —	Panna Heneman.
Margrabina de Céserane	— — — — —	Panna May.
Klaudyna, pokojowa	— — — — —	Panna Solska.
Valentin, służący	— — — — —	Pan Zapałowicz.

**CENA MIEJSC:** Loża parterowa lub I<sup>go</sup> piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I<sup>go</sup> piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galeryja 30 cent.

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dzień przedstawienia.

**Początek o godzinie siódmej.**